

# **Źródła i perspektywy podmiotowości i tożsamości w horyzoncie kultury nowoczesnej**

Adrian Powęska  
UNIwersytet Jagielloński  
Kraków

## **1. Zakres studiów kulturowych i ich metody**

Kluczowym problemem, z jakim mamy się zmierzyć, mówiąc o zakresie studiów kulturowych, jest przede wszystkim zakres badań kultury, w horyzoncie którego mamy możliwość się poruszać, gdy mówimy o kulturze, co jest jej przejawem, a co granicą. Podstawą, z kolei, od której należy zacząć badania, stanowi odkrycie celu w obrębie studiów kulturowych, a to wszystko, co możemy do tej pory o nich powiedzieć, jest kwestią, która ma za zadanie ten cel rozjaśnić.

Człowiek badając kulturę, która stanowi „świat człowieka...”, czyli to wszystko, co na człowieka wpływa, będąc jednocześnie przez niego kształtowaną, w sposób oczywisty nie może się obyć w swoich badaniach bez współpracy nauk, które w sposób najbardziej transparentny opisują działania człowieka. Człowiek jako duch i ciało, oraz to wszystko, co nazwiemy przestrzenią jego psychiczności, jest wyjątkowym i jedynym bytem na ziemi, przekazującym całość swojej wiedzy z pokolenia na pokolenie. Nauka o kulturze – spełniająca swój cel – jest „zaangażowanym opisem” z naprawdę szeroko pojętą interdyscyplinarnością dziedziny swoich badań.

Kultura obejmuje obszar badań mający swoją rękojmię w filozofii, która jednocześnie będąc jej częścią, ma stanowić podstawę zapewniającą punkt wyjścia, a także zapewnić większą stałość w badaniach, równocześnie uprawniając do dalszych, całościowych, więc bardzo złożonych analiz. Na pierwszy plan zdecydowanie wysuwają się tu takie nauki, które analizują zachowania człowieka w jego „środowisku” kulturowym, więc badające najbardziej konstytutywne działania człowieka, wypływające z kultury, w której się urodził, wychował i żyje. Mam tu oczywiście na myśli antropologię i socjologię – obie dziedziny naturalnie zorientowane kulturowo – oraz etnografię (etnologię), w obrębie których mamy gros poddziedzin, stanowiących ich uszczegółowienie oraz rozwinięcie. Wszystkie z tych dyscyplin badań filozoficznych są stosunkowo młode, ich powstawanie to zaledwie przełom XIX i XX wieku. Mają one również źródło w badaniu zmienności kultury, są więc naukami mocno ewoluującymi. Zawierają zmienność.

Niezależnie jednak od występujących różnic, podstawą badań kulturowych jest:

- 1) metoda etnograficzna, będąca łącznikiem teorii i empirii,
- 2) tekstualność – zawierająca w sobie poddziedziny, takie jak: a) ujęcie narracyjne, b) analiza znaków i oznaczeń, więc semiotyka, oraz c) dekonstrukcjonizm, czyli kolejno: rozkład całości oraz analiza jej szczegółów,
- 3) forma kodowania i dekodowania oraz analiza hermeneutyczna, żeby wymienić tylko badania w obrębie literatury czy malarstwa, jak również takich dziedzin nauki, jak historia czy psychologia.

Interdyscyplinarność studiów kulturowych jest więc ich naturalną przestrzenią badawczą. Badanie kultury jest badaniem pola działania człowieka, który ją kształtując i będąc przez nią kształtowanym, sam siebie odnajduje dopiero w przestrzeni formującej go tradycji kulturowej.

Próby zdefiniowania kultury jako terytorium działań człowieka, jak również badanie interakcji człowieka i kultury z całą przestrzenią tradycji kulturowej okazują się niezmiernie ważną rzeczą dla człowieka w jego ogólności i jednostkowości. Kim w pełni jest człowiek kształtowany przez taką a nie inną tradycję kulturową, który jednocześnie na nią wpływa?

Na tak postawione pytanie próbuje odnaleźć odpowiedź spory już krąg przedstawicieli wszystkich nauk humanistycznych (zwłaszcza reprezentantów – mówiąc ogólnie – kultury zachodniej), którym leży na sercu odbudowanie horyzontów dla człowieka zagubionego we fragmentaryczności tej kultury. Człowieka, który – jak dotąd – pozbawiając się szerokich horyzontów, pozbawia się tym samym podstawy do kształtowania swojej tożsamości, gubiąc zarazem własną podmiotowość.

Analizując tak całościowo podjęty program badawczy, będziemy zwracać uwagę m.in. na wszystko, co niesie z sobą np. język. Jaką pełni on funkcję i dlaczego nigdy nie jest traktowany instrumentalnie? Zwrócić należy również uwagę, czym jest wytwarzanie znaczeń i dlaczego jest tak ważne, oraz czym jest kontekstualność, jak również, czym jest dyskursywność i rozumienie, a także jak się obecnie zmieniło ich znaczenie<sup>1</sup>.

(Ze względu na objętość niniejszego tekstu nie będę tutaj szeroko rozwijał przedstawionych wątków, niemniej jednak zaznaczę ich obecność w temacie głównym).

Należy także dodać, że bardzo ważną kwestią jest oczywiście zbadanie wszelkich relacji władzy, jej twórczy charakter oraz ograniczenia. Prawidłowy i proporcjonalny rozwój tych właśnie – oraz wyżej wymienionych – dziedzin kultury, a co za tym idzie, prawidłowy i proporcjonalny rozwój badań nad kulturą w ogóle, jest sprawą kluczową, gdy człowiek ma dzięki niej osiągać rozumienie swojego człowieczeństwa na miarę kultury, w której żyje właśnie tu i teraz. Wszystkie jednak spośród wyżej wymienionych kwestii chce aby miały poręczenie, oraz charakter wstępu dla tematu głównego, w celu pokazania źródeł i perspektyw dla podmiotowości i tożsamości w horyzoncie kultury nowoczesnej.

---

<sup>1</sup> Wyżej wymienione tematy podjąłem obszerniej w innym miejscu, m.in. w publikacji *Hermeneutyczny dyskurs rozumienia. Człowiek, tożsamość i tradycja kulturowa w filozofii Hansa Georga Gadamera*, tekst w druku.

## 2. Podmiotowość i tożsamość. Rozumienie kultury nowoczesnej

Analiza tożsamości i podmiotowości nie jest tematem nowym, jednak dopiero ostatnio temat ten nabrał głębi. A powrócił z tak dużą mocą dlatego, że stał się tematem odkrytym w aspekcie rozumienia go przez pryzmat kultury. Konieczność analizy współczesnej tożsamości człowieka jest wciąż potwierdzana (o czym mówiłem już wcześniej) przez wszystkie nauki humanistyczne, które bezspornie kładą podwaliny pod nową rozmowę o tożsamości i podmiocie. Określenie podmiotu i jego tożsamości, w nowoczesności, stało się zupełnie nieprecyzyjne, lub wręcz rozmyte. *Nowy podmiot* to konieczna, a zarazem nośna kwestia naukowych dociekań nowoczesności. Analityka, jaką posługują się autorzy piszący na ten temat, w dużej części zaczerpnięta jest z filozofii, psychologii, socjologii czy historii. Tożsamość obecnie stała się bardzo ważną figurą – nie tylko już, jak sądzę retoryczną – kultury nowoczesnej. Podjąłem te dociekania z głębokim przeświadczeniem, że problematyka tożsamości i podmiotowości jest aktualnie jedną z najbardziej kluczowych i fundamentalnych kwestii dla omawiania tematu rozumienia kultury nowoczesnej, która to zarazem tłumaczy taką a nie inną tożsamość podmiotową.

W tej skromnej objętości problematyka, która z konieczności została znacznie okrojona, jest jednak w swym wyrazie na tyle wielopłaszczyznowa, że nawet już te wnioski wstępne mogą być przydatne do dalszej analizy.

Zajmę się więc zarysowaniem analityki podmiotu i tożsamości. Badana będzie współcześnie, ponownie odkryta, problematyka tożsamości człowieka w relacji do jego podmiotowości.

## 3. Rozwinięcie i uszczegółowienie problematyki tożsamości i podmiotowości

Badanie tożsamości jest wieloaspektowe i niejednoznaczne. Mamy tu do czynienia z badaniami w aspekcie jednostkowym, jak i wynikającym z przynależności do jakiejś grupy, czyli w wymiarze indywidualnym, jak i tym, który nazwiemy tożsamością społeczną wynikającą z kultury. Jest to o tyle skomplikowane, że zakłada przecież wszelkie nasze kontakty ze społecznością, w której żyjemy, ale też – co należy podkreślić – zajmuje się tym, co nazwać się godzi *autointerpretacją*, co decyduje, że tak a nie inaczej widzimy siebie w świecie. Tożsamość jest więc insygnium kultury i w niej to właśnie ma swoją rękojmię. Tożsamość nigdy nie jest także *constans*, a wszystko, co możemy w danym momencie wyartykułować o sobie samym, powoduje zmianę naszych wcześniejszych sądów i opinii o nas samych. Powoduje to ni mniej, ni więcej stawanie się jakby wciąż na nowo, stawanie się w swoich oczach jakby „nowym człowiekiem”, czyli implikuje po prostu ciągłość naszego stawania się w naszej historii, która jest częścią historii większej, a ta z kolei wpisuje się w jeszcze większą historię itd.

„Ja” nie jest czymś, co moglibyśmy uznać za jednoznaczne i centryczne. Wprost przeciwnie, często nie jest ono stabilne nawet w swoich podstawach. Na taki obrót sprawy ma wpływ co najmniej kilka podstawowych czynników, m.in. uczestniczenie w nieuchronnej przecież zmienności na płaszczyźnie językowej oraz fakt, że uczestniczymy w rozmaitych dyskursach, niejednokrotnie zupełnie do siebie nieprzystających. Wynika to m.in. z mieszania się wielorakich dyskursów, w których uczestniczymy, i – tak zwanego – „zmniejszania się świata”, co powoduje rozwarstwienie w horyzoncie

wspólnotowości, a co za tym idzie – niejednoznaczność w rozumieniu tego, co możemy nazwać sferą aksjologiczną, czy też – ogólnie mówiąc – zbyt różnym spojrzeniem na przestrzeń nawet tych najbardziej podstawowych, najbardziej cementujących i „życiodajnych” wartości, w sferze tożsamości społecznej, a zarazem jednostkowej.

#### **4. Językowość rozumienia świata gwarantem ciągłości dookreślania tożsamości**

Tożsamość – w wyniku niemożności uchwycenia stałości, a nawet niepodważalnej centryczności w istocie osoby ludzkiej – jest dookreślana językowo. Tożsamość w sposób oczywisty jest wsparta na ciągłości używania wszelkich form językowych. Językowość rozumienia siebie samego w świecie, czy też jak powiedziano wcześniej, autointerpretacja to formy, które decydują o naszej, ujętej tak a nie inaczej, tożsamości. Trafność rozumienia samego siebie jest najbardziej istotną kwestią dla każdej poszczególnej podmiotowości, nawet jeżeli ta trafność rozumienia jest ciągle negocjowana z otaczającym światem. Owe „negocjacje” przebiegają we wszelkich formach języka. Mówimy tutaj o „wszelkich formach języka”, ponieważ uświadomienie sobie, czym jest język, jest w danym miejscu bardzo istotne. To bardzo ważne przypomnienie, ponieważ „język” w przyjętym tutaj rozumieniu nie jest ograniczany do instrumentalnego przedmiotu użycia, gdzie w razie potrzeby „bierze się to, co z języka potrzebne, i zaraz potem odkłada się go na półkę”. Język nie jest „rzeczą”, język jest rozumiany jako wszechogarniająca mapa znaczeń, symboli i wynikających z nich sensów, jest podstawą naszego rozumienia. Tylko tak szeroko rozumiany „język” może w sposób istotny i nieustanny kreować i dookreślać naszą tożsamość. Język jest uniwersalny – i co niezmiennie istotne – dzięki niemu odkrywamy to, co do tej pory było niejasne, a zarazem jest on stwarzany w nowym rozumieniu rzeczy.

Nie da się stanąć „ponad” językiem, kiedy nazywamy to wszystko, co mamy zamiar opisać. Nie jest także w żadnym razie możliwe wyjście ponad określenia językowe, gdy chcemy opisać sprzeczanie między światem języka a światem, jakby powiedział Immanuel Kant, „samym w sobie”. Wynika to z faktu, że kiedy opisujemy świat, ale i samego siebie, odwołujemy się do określeń językowych. Również określając siebie samego samemu sobie, także robi się to w języku. Za każdym razem, gdy się myśli, również przywołuje się obrazy języka. Może to więc prowadzić do nieobcej już nam, głównie z analiz filozofii języka – ale obecnie już nie tylko – tezy, że myślenie i język są z sobą tożsame. Pragnę ponownie zaznaczyć, że ekstrapolacją niniejszych analiz jest stanowcze przedstawienie tezy, że całość i bogactwo świata językowego – znaczeń i symboli, oraz ciągłości w rozumieniu zawartych w nich sensów, których to język jako nośnik kultury jest źródłem i kluczem odczytywania ciągłości w asocjacyjnym dookreślaniu swojej tożsamości – pełni funkcję świata człowieka, w którym to człowiek ma za zadanie ciągle na nowo odnajdywać samego siebie.

#### **5. Tożsamość i podmiotowość jako rezultat asymilacji kultury**

Jeśli mówimy o asymilacji kultury, to mamy na myśli, z jednej strony, wstępowanie w przestrzeń swojej rodzimej kultury, z drugiej zaś – proces przyjmowania kultury jak dotąd obcej. Trzeba również nadmienić, że proces wstępowania w obcą kulturę „dziać się zawsze będzie” przez pryzmat kultury rodzimej, przez pryzmat tej kultury,

w którą najbardziej wrośliśmy. Podmiotowość i tożsamość jest odczytywana poprzez „język” w procesach kulturowych i społecznych. Tożsamość osiągamy pod warunkiem, że wiemy, jakie jest nasze obecne miejsce w danej społeczności, oraz gdy wiemy, jak to miejsce wpływa na różnicę, jaka dzieli nas od członków tej właśnie społeczności. Tożsamość jest więc tym, co ma charakter społeczny, a zarazem prywatny, indywidualny. Tożsamość podlega ciągłej fluktuacji, „gmatwa się i rozjaśnia”, a wielość czynników na nią wpływających powoduje, że nie jest ona czymś, co się ma, co się posiada na stałe i na zawsze. Tożsamość – jak zauważa m.in. Charles Taylor, z kolei nawiązując do Giddensa – posiada w swej istocie coś, o czym także już wspomniałem, a mianowicie autointerpretację. Autointerpretacja, rozumiana jako najbardziej głęboka struktura widzenia swojej sytuacji w świecie – mówiąc inaczej – jako rozumienie siebie w świecie. Nawet najbardziej głębokie rozumienie siebie – czy też, jak powiedziano wcześniej, autointerpretacja – nie jest niezmiennie. Rozumienie siebie jest uwikłane we wszelkie dyskursy, które są nieskończoną wielością, jak również niejednokrotnie do siebie nie przystają. To, jak myślę sam o sobie, nie jest i nie może być stałe. Na rozumienie siebie wpływa czas i całość kontaktów ze światem, więc otoczenie, środowisko kulturowe, ale też często coś, co bardzo odległe, coś, co jest tylko przeczuwane, jak również coś, czego nie jesteśmy w stanie przywołać pamięcią. Nawiązując do Martina Heideggera, możemy powiedzieć, że człowiek myśli siebie w kategoriach projektu, który to projekt, tylko sięgając do przeszłości, może swoje projektowanie rozumieć.

Tożsamość w procesie autointerpretacji jest stwarzana przez samą jednostkę na podstawie jej wszelkich kontaktów ze światem. Jest to więc, z oczywistych względów, niekończąca się opowieść, narracja w narracji, a ta narracja w narracji jeszcze obszerniejszej. To, jak te wszelkie kontakty wpływają na tożsamość danej jednostki, wie jednak już sama jednostka, komunikując ją za pomocą języka i ustalając jej prawdziwość we wszelkich kontaktach ze światem.

Nie podlega więc kwestii pytanie, czy istnieje coś, co moglibyśmy uznać za „ja”. „Ja” istnieje, to oczywiste, dzięki niemu wiemy, kim jesteśmy – a mówiąc dokładniej, stajemy się – i uchwytyjemy swoją tożsamość. Nie jest to jednak wiedza, która jest niezmienna. Kultura, w której człowiek żyje, wielość dyskursów, oraz nasze myślenie o sobie samym w kulturze, społeczeństwie i w ogóle o świecie – wszystko to powoduje, że zmienność z oczywistych powodów dotyczy również tej najbardziej prywatnej drogi naszego życia, jaką jest nasza podmiotowa tożsamość.

## 6. Podsumowanie

Ogrom materiału badawczego, jakim mają się zająć studia kulturowe, jest niejako naturalną przyczyną ich interdyscyplinarności. Jeśli mówimy o dziedzinie badań studiów kulturowych, nie sposób zapomnieć, również, że studia te są właśnie – a w swoim założeniu na pewno mają być – nauką, której zadaniem jest przede wszystkim wyjaśnianie, ale i uzasadnianie tego, co stanowi immanentną dziedzinę konstytucji człowieka, więc również szczególne miejsce zajmuje badanie jego tożsamości w relacji do jego podmiotowości poprzez analizę jego zapośredniczenia w kontekście danej tradycji kulturowej, w której to – zawsze pamiętajmy – ma pozycję zarówno kształtowaną, jak i kształtującą.